

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIE

Marek Ruszkowski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.285-296>EUFONIA POŁĄCZEŃ  
POLSKICH IMION I NAZWISK

Jerzy Paszek w obrębie stylistyki wyodrębnił trzy działy: 1. stylistykę dźwięku (fonostylistyka), 2. stylistykę wyrazu i zdania (logostylistyka), 3. stylistykę wyższych układów znaczeniowych (ideostylistyka). Przedmiotem zainteresowania fonostylistyki są wszelkie elementy brzmieniowe, które zostały ukształtowane w celu wywołania określonego efektu stylistycznego, a więc harmonia dźwiękonaśladowcza i szeroko rozumiana instrumentacja głoskowa (leitmotiv fonetyczny, kalambur, paralelizm głoskowy, aliteracja, paronomazja, gra słów itp.)<sup>1</sup>.

Do fonostylistyki należałoby także zaliczyć eufonię. Termin ten (z greckiego *euphōnia*, co bywa tłumaczone jako ‘ładne brzmienie’, ‘przyjemny dźwięk’ lub ‘dobry/donośny głos’) używany jest w kilku znaczeniach:

1. a) ‘unikanie połączeń fonetycznych głosek odczuwanych jako trudne, przez wstawianie w nie nowych głosek ułatwiających wymowę, np. *Hendryk* zamiast *Henryk*’; b) ‘harmonijne, przyjemne brzmienie głosek w wyrazie’; c) ‘łączenie w zdaniu wyrazów, które się rymują, np. *Nie było trzeba kupować tego chleba*’;

2. a) ‘harmonijny dobór dźwięków w wierszu lub prozie, dający pewien efekt artystyczny’; b) ‘dział poetyki zawierający teoretyczną wiedzę o harmonijnym doborze głosek’<sup>2</sup>, zwany czasem eufonologią. W muzyce eufonia to zgodność tonów<sup>3</sup>.

Eufonią w znaczeniu drugim (a i b) zajmują się badacze stylu artystycznego, których zadaniem jest scharakteryzowanie stylistycznej organizacji warstwy brzmieniowej tekstu.

Trudno zgodzić się bez komentarza z definicją 1c, ponieważ rym w wypowiedzi nieartystycznej jest eufoniczny tylko wtedy, kiedy jest zabiegiem celowym, prowadzącym

<sup>1</sup> J. Paszek, *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974, s. 9-55.

<sup>2</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 860.

<sup>3</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960, s. 769.

do określonych efektów (np. ludycznych, komicznych). Jeśli bywa niezamierzony, przypadkowy stanowi wykroczenie przeciwko eufonii, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Dyskusyjny jest również przykład *Hendryk* (definicja 1a), w którym wstawienie spółgłoski /d/ ma rzekomo ułatwiać wymowę. Jest natomiast odwrotnie, otrzymujemy bowiem zbieg trzech spółgłosek (*ndr* – *Hendryk*) zamiast dwóch (*nr* – *Henryk*), które są prostsze do wymówienia. Wymowę ułatwia natomiast wstawienie samogłoski między spółgłoski, na przykład /e/ epentetycznego nieuzasadnionego historycznie wokalizacją jerów: *giezło* zamiast pierwotnego *gzło* czy gwarowe *ździebło* zamiast ogólnopolskiego *żdźbło*<sup>4</sup>.

Pojęcie eufonii odnosi się przede wszystkim do języka mówionego, choć w tekstach pisanych, które mogą być czytane, a więc realizowane ustnie, odgrywa również istotną rolę.

Przedmiotem rozważań w tym artykule jest eufonia w rozumieniu pierwszym (a i b), to znaczy interpretowana jako przyjemne brzmienie wypowiedzi, unikanie połączeń głosek trudnych do wymówienia, zharmonizowanie strony dźwiękowej w połączeniach imion i nazwisk. Celem badań jest próba stwierdzenia, czy stopień fonicznego dopasowania badanych zestawień antroponimicznych da się określić za pomocą narzędzi językoznawczych. Zagadnienie to, o ile mi wiadomo, nie było dotychczas przedmiotem zainteresowania językoznawców. Koncentrowali się oni przede wszystkim na poprawnej wymowie nazwisk, głównie obcych<sup>5</sup>, lub na procesach fonetycznych, które zachodziły w imionach bądź nazwiskach<sup>6</sup>.

Krystyna Długosz-Kurczabowa zauważa:

W badaniach naukowych wszystkie nazwiska traktowane są jednakowo, bez dodatkowego wartościowania, natomiast opinia publiczna wprowadza oceny: nazwisko ładne – nieładne, nazwisko lepsze – gorsze, szlacheckie – nieszlacheckie (mieszczańskie, chłopskie), polskie – niepolskie (żydowskie, niemieckie itp.). Wprawdzie oceny te nie mają charakteru naukowego, ale – jak się wydaje – lekceważyć ich nie można<sup>7</sup>.

Tę opinię należy również odnieść do zestawień *imię* – *nazwisko*, które mogą być traktowane jako fonetycznie harmonijne, ładnie brzmiące, eufoniczne albo jako brzmieniowo nieharmonijne, trudne artykulacyjnie czy wręcz kakofoniczne. Trzeba jednak

<sup>4</sup> Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 164–165.

<sup>5</sup> Na przykład: I. Bartmińska, J. Bartmiński, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Olsztyn 1992; M. Hertmanowicz-Brzoza, *Słownik wymowy. Postacie, nazwy, terminy historyczne*, Kraków 2000; D. Podlaska, M. Świątek-Brzezińska, *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008.

<sup>6</sup> Na przykład: Z. Abramowicz, *Procesy fonetyczne w śródgłosie imion chrześcijańskich Podlasian w XVI i XVII wieku*, „Onomastica” 2021, LXV, s. 189–236.

<sup>7</sup> K. Długosz-Kurczabowa, *Przedmowa*, [w:] J.S. Bystroń, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 11.

przyznać, że kryteria oceny eufonicznych walorów mowy są dość płynne. Mimo to można przyjąć, że w tworzeniu tekstów mówionych i pisanych należałoby unikać: 1. rymów wewnątrz zdania, 2. zestawiania obok siebie wyrazów, z których drugi rozpoczyna się sylabą brzmiącą tak samo jak ostatnia sylaba wyrazu poprzedzającego, 3. użycia w tym samym zdaniu wyrazów pokrewnych lub brzmiących podobnie<sup>8</sup>, 4. umieszczania obok siebie form zawierających w podobnych pozycjach te same głoski lub identyczne ich połączenia, 5. połączeń fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemile brzmiące.

Niektóre z wymienionych wykroczeń przeciwko eufonii można odnieść do zestawień imion i nazwisk.

1. Rymy wewnątrz wypowiedzenia często są świadomym zabiegiem językowym, spotykanym głównie w tytułach, na przykład *Świat szmat* (kącik mody); *Gadżety kobiety*, *Planeta według Kreta*, *Pogaduchy do poduchy*, *Porady różowej brygady*, *Swatanie na Manhattanie* (programy telewizyjne); *Hoży doktorzy* (serial telewizyjny); *Przemysłowy zawrót głowy* (dokumentalny serial telewizyjny); *Jakie sekrety skrywają komety?* (program w National Geographic). Rymy zdarzają się nawet w tytułach prac językoznawczych: *Słowa grzeczne i serdeczne*<sup>9</sup>, *O językach i ich wyrazów szykach*<sup>10</sup>. Służy to utrwaleniu w świadomości odbiorcy tytułu, który łatwiej zapamiętać.

Trudniej stwierdzić, czy rym w połączeniu imienia i nazwiska jest zabiegiem celowym czy przypadkowym, na przykład *Stanisława Bielawa*, *Grażyna Brożyna*, *Justyna Jarzyna*, *Małgorzata Tarapata*<sup>11</sup>. Nieprzypadkowo są to imiona i nazwiska kobiet. Jeśli należą do osób, które nie zmieniły nazwiska (np. wychodząc za mąż), można założyć, że celowo nadano im takie imiona, by uzyskać określony efekt fonetyczny. Jeśli natomiast zmieniły nazwiska, wówczas trudno mówić o nazewniczym działaniu teleologicznym, nie można bowiem przewidzieć, jak dziewczynka (później kobieta) będzie się nazywała w przyszłości.

2. Kolejna grupa odchyień od zasad eufonii dotyczy zestawiania obok siebie imion i nazwisk, które można uznać za tautacyzm, czyli 'powtarzanie się jednakowych lub podobnych układów głoskowych w obrębie sąsiadujących wyrazów'. W prozie tautacyzm uważa się za wykroczenie przeciwko eufonii, natomiast w poezji może być celowym zabiegiem instrumentacyjnym, na przykład *Wiesz, że rzeczy czystych nie*

<sup>8</sup> R. Laskowski, W. Pisarek, *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 78.

<sup>9</sup> E. Jędrzejko, M. Kita, *Słowa grzeczne i serdeczne, czyli o języku życzliwym na co dzień i od święta*, Warszawa 2002.

<sup>10</sup> R. Zuber, *O językach i ich wyrazów szykach*, [w:] *Eufonia i logos*, red. J. Pogonowski, Poznań 1995, s. 681–690.

<sup>11</sup> Wszystkie przykłady są autentyczne, pochodzą z różnych tekstów, z którymi autor miał styczność.

styka się z tym co czerni<sup>12</sup>. W połączeniu rzeczy czystych drugi element rozpoczyna się sylabą brzmiącą tak samo jak wygłos wyrazu poprzedzającego.

Ta swoista gra słów bywa też celowym zabiegiem w języku mediów, na przykład:

*Zakłady produkujące **uchwyty chwytają** się różnych sposobów.* („Teleexpress”, 24.02.2009).

*Jednak pedagog Paweł **Pociecha pociesza**...* (TVP Kielce, „Informacje”, 2.03.2011, godz. 18.30).

Odmianą tautacyzmu jest hiatus, a więc ‘zbieg dwóch samogłosek (nagłosowej i wygłosowej) na granicy sąsiadujących ze sobą wyrazów’<sup>13</sup>, na przykład *mała arena*, *wysoki inżynier*.

W tekstach nieartystycznych tautacyzm stanowi zazwyczaj wykroczenie przeciwko eufonii utrudniające artykulację, na przykład:

*Ada **darzy** go wielką sympatią<sup>14</sup>.*

*Nauka **zajmuje je** mocno; fakty **powtarzają ją**; posuwają ją<sup>15</sup>.*

*Nowy **wyraz** razi<sup>16</sup>.*

Należy sądzić, że w zestawieniach *imię – nazwisko* niektóre tego typu zabiegi są stosowane celowo. Dotyczy to na przykład sytuacji, w której imię wchodzi częściowo lub całkowicie w skład nazwiska, tworząc swoistą aliterację: *Adam Adamowski, Kajetan Kajetanowicz, Marek Markowski, Piotr Piotrowski, Tomasz Tomczykiewicz*.

Inne rodzaje tautacyzmu z eufonicznego punktu widzenia mogą budzić wątpliwości, na przykład *Stanisław Awramowicz, Ada Dalecka, Krystyna Nagórna, Henryk Rykowski, Janusz Szydłowski*. W zestawieniu *Krystyna Nagórna* sylaba *na* występuje aż trzykrotnie (w wygłosie imienia oraz nagłosie i wygłosie nazwiska), co stanowi 50% wszystkich sylab.

3. Trudniej zauważyć umieszczanie obok siebie form zawierających w tych samych pozycjach identyczne głoski lub identyczne ich połączenia. Halina Auderska podkreśla, że wytrawny pisarz odrzuciłby zdanie:

*Wielka była nasza wojenna sława,*

ponieważ wszystkie wyrazy kończą się samogłoską /a/, co wprowadza fonetyczną monotonię<sup>17</sup>. Podobne zastrzeżenia budzi przykład:

<sup>12</sup> M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 450.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>14</sup> K. Polański, *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 138.

<sup>15</sup> H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 23.

<sup>16</sup> R. Laskowski, W. Pisarek, *op. cit.*, s. 78.

<sup>17</sup> H. Auderska, *Język jako tworzywo dzieła literackiego*, [w:] *Słowo piękne i prawdziwe*, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1987, s. 102.

*Tak głośna nasza dawna sława była*<sup>18</sup>.

Zawiera on dwie samogłoski – /o/, /a/, z których pierwsza występuje tylko raz, podczas gdy druga – aż dziewięciokrotnie, w tym pięć razy w wygłosie.

W odniesieniu do imion i nazwisk ten zarzut należałoby zlagodzić, ponieważ zdecydowana większość imion żeńskich kończy się na -a, a duża część nazwisk należących do kobiet (głównie typu przymiotnikowego) również jest zakończona tą samogłoską. Trudno więc uniknąć połączeń typu: *Weronika Kowalska, Krystyna Rudzka, Teresa Włodarska, Maria Lasota, Ewa Nieckuła, Elżbieta Zięba* itp. Poza tym połączenie tylko dwóch wyrazów tak samo zakończonych (rzadziej trzech, np. *Maria Teresa Zawadzka*) nie wprowadza fonetycznej monotonii, a poprzez powtarzalność może podnosić walory eufoniczne.

4. Unikanie połączeń fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemile brzmiące dotyczy przede wszystkim imion i nazwisk obcych. Nie można uniknąć kakofonii, czyli nieprzyjemnego, rażącego współbrzmienia dźwięków, przy wymawianiu egzotycznych zestawień tego typu, w których występują wzorce fonetyczne odmienne od polskich, na przykład *Nana Dankwa Akufo-Addo, Kwame Nkrumah* (prezydenci Ghany).

5. Nie wydaje się możliwe stworzenie obiektywnego ilościowego wskaźnika, który jednoznacznie pokazałby stopień eufonii poszczególnych zestawień imion i nazwisk. Dlatego też każde połączenie należy rozpatrywać indywidualnie.

Przykładem harmonijnego fonetycznie zestawienia jest połączenie *Eliza Koszyka* /el'iza ko'syka/.

Po pierwsze, każdy element składa się z trzech sylab (*e-li-za ko-śy-ka*), a liczba trzy i związana z nią trychotomia odgrywa wielką rolę w kulturach, religiach i językach świata<sup>19</sup>. Jak podkreśla Władysław Kopaliński,

trzy jest liczbą szczęśliwą, mitologiczną, mistyczną, doskonałą, podstawową we wszelkich dziedzinach życia, w folklorze, w bajce, w literaturze, w grach i zabawach, zaklęciach, próbach, aforyzmach, życzeniach; jest to liczba święta, najświętsza z liczb od głębokiej starożytności<sup>20</sup>.

Po drugie, trzy sylaby w imieniu i nazwisku sprawiają, że typowy dla polszczyzny akcent paroksytoniczny pada w każdym wyrazie na sylabę środkową (*e-li-za ko-śy-ka*), co intensyfikuje walory brzmieniowe.

<sup>18</sup> H. Kurkowska, S. Skorupka, *op. cit.*, s. 23.

<sup>19</sup> Por. A. Niwiński, *Bóstwa, kultury i rytuały starożytnego Egiptu*, Warszawa 1993, s. 165; T. Szczerbowski, *Gry językowe w przekładach „Ulisesa” Jamesa Joyce’a*, Kraków 1998, s. 60-61; M. Marczevska, „Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam...”. *Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012, s. 226-235; M. Wójtowicz, *Magiczne funkcje liczby trzy w medycynie ludowej*, „Acta Humana” 2012, nr 3, s. 111-122; *eadem*, *Semantyka wybranych liczb w kulturze ludowej mieszkańców wsi*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2013, t. 13, s. 361-374.

<sup>20</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 434.

Po trzecie, każda z sześciu zgłosek jest sylabą otwartą, a więc kończy się samogłoską, co powoduje płynną artykulację. Warto przypomnieć, że w językach słowiańskich „sylaba nie stanowi elementu funkcjonalnego – jej jedyną funkcją jest segmentacja wypowiedzi, ułatwiająca artykulację i percepcję”<sup>21</sup>.

Po czwarte, każda sylaba (z wyjątkiem pierwszej – jednogłoskowej *e-*) składa się ze spółgłoski i z samogłoski, co stanowi klasyczną strukturę sylaby w wielu językach świata. Sprawia także, że ze względu na łatwość artykulacji tego typu zgłoski pierwsze pojawiają się w mowie dzieci, choć zazwyczaj ulegają reduplikacji: *mama, tata, baba, lala, niania, siusiu*<sup>22</sup>. Połączenie *spółgłoska + samogłoska* „jest jedynym uniwersalnym modelem sylaby”<sup>23</sup>. Można również badać to, „w jaki sposób samogłoska przyciąga do siebie poprzedzającą spółgłoskę”<sup>24</sup>.

Po piąte, budowa sylab sprawia, że w całym jedenastogłoskowym segmencie występuje harmonijny układ naprzemienny: samogłoska – spółgłoska – samogłoska – spółgłoska itd.

Po szóste, liczba samogłosek (sześć) jest bardzo zbliżona do liczby spółgłosek (pięć).

Podobnie dużą wartość eufoniczną ma połączenie *Agnieszka Adamczyk /agńeška adamčyk/*. Oprócz cech wymienionych poprzednio (oba komponenty składają się z trzech sylab, z których środkowa jest akcentowana) należy dodać kilka innych: 1. zawierają po siedem głosek; 2. występują w nich po cztery spółgłoski i trzy samogłoski; 3. zaczynają się samogłoską */a/*; 4. spółgłoski */g/* i */d/*, zajmujące drugą pozycję, różnią się tylko miejscem artykulacji, ponieważ */g/* jest tylnojęzykowe, */d/* – przedniojęzykowo-zębowe (pozostałe cechy fonologiczne są takie same: obie są twarde, ustne, dźwięczne, zwarte); 5. spółgłoska */k/* pojawia się w podobnej pozycji – jako przedostatnia i ostatnia; 6. spółgłoski *sz /š/* (piąta głoska w imieniu) i *cz /č/* (piąta głoska w nazwisku) są fonetycznie bardzo zbliżone (bezdźwięczne, ustne, twarde, przedniojęzykowo-dziąsłowe), różnią się tylko stopniem rozwarcia narządów mowy: */š/* jest szczelinowe, */č/* – zwarto-szczelinowe.

6. Wydaje się, że pewne zastosowanie do oceny eufonii połączeń imion i nazwisk może mieć prawo językowe Behaghla<sup>25</sup>. Otto Behaghel (1854-1936) był niemieckim germanistą, autorem dzieł: *Die deutsche Sprache* (1886), *Geschichte der deutschen Sprache* (1891), *Deutsche Syntax* (1923) oraz wydawcą tekstów staro- i średnioniemieckich. Na

<sup>21</sup> M. Wiśniewski, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, wyd. 4, Toruń 2001, s. 36.

<sup>22</sup> J. Szpyra-Kozłowska, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin 2002, s. 148.

<sup>23</sup> R. Jakobson, M. Halle, *Podstawy języka*, autoryzowane wydanie polskie L. Zawadowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 90.

<sup>24</sup> O. von Essen, *Fonetyka ogólna i stosowana*, przeł. A. Szulc, Warszawa 1967, s. 165.

<sup>25</sup> W niektórych pracach pojawia się forma *Behaghela*. Jest ona nieuzasadniona, ponieważ w nazwiskach niemieckich samogłoska */e/* przed spółgłoską */l/* jest ruchoma, np. *Hegel – Hegla, Vogel – Vogla*.

początku dwudziestego wieku na podstawie materiału zaczerpniętego z kilkudziesięciu języków świata sformułował prawo, które sam nazwał prawem rosnących członów<sup>26</sup>. Mówi ono, że w stałych zbitkach wyrazowych, zawierających człony równorzędne, szyk podlega określonej prawidłowości – na ogół człon krótszy stoi na pierwszym miejscu, a człon dłuższy na drugim (miarą długości jest liczba sylab). Wyjątkowo prawo to dotyczy połączeń trójelementowych, np. *Bóg – Honor – Ojczyzna* (1-2-3 sylaby).

Znajomość omawianego prawa pozwala zrozumieć wiele pozornych nieprawidłowości. Na przykład odpowiednikiem łacińskiego wyrażenia *plus minus* jest francuskie *plus ou moins*, angielskie *more or less*, niemieckie *mehr oder weniger*, rosyjskie *bolee ili menee*. We wszystkich tych językach zachował się szyk łaciński, w którym człon oznaczający *plus* znajduje się na pierwszym miejscu, gdyż zawiera tę samą lub mniejszą liczbę sylab niż wyraz znaczący *minus*. Natomiast po polsku mówi się *mniej więcej*, czyli wyraz znaczący *plus* przesunął się na pozycję drugą, ponieważ *więcej* jest o jedną sylabę dłuższe niż *mniej*. Po polsku powie się najczęściej *treść i forma*, podczas gdy po francusku – *forme et contenu*, a po niemiecku *Form und Inhalt*<sup>27</sup>.

Do polskich przykładów ilustrujących działanie analizowanej prawidłowości można zaliczyć jeszcze między innymi: *hip hip hurra*, *krótko i węzłowato*, *Łakocie i witaminy* (hasło reklamowe), a także: *Boy-Żeleński*, *Bór-Komorowski*, *Grot-Rowecki*, *Niemen-Wydrzycki* (na pierwszym miejscu krótszy pseudonim, na drugim dłuższe nazwisko). Względny rzeczowe nakazywałyby najpierw umieścić chronologicznie wcześniejsze i ważniejsze nazwisko, a na drugim pseudonim.

Prawem Behaghla można wyjaśnić kolejność członów w połączeniu *Curie-Skłodowska*, która została usankcjonowana w oficjalnej nazwie uniwersytetu: *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej* (UMCS). Zgodnie z zasadą obowiązującą w polszczyźnie nazwisko panieńskie powinno się znaleźć na pierwszym miejscu, a nazwisko odmeżowskie na drugim<sup>28</sup>. Jednak *Curie* to dwie sylaby, a *Skłodowska* – trzy.

Istnienie omawianej prawidłowości potwierdzają połączenia typu: *goło i wesoło*, *tu i ówdzie*, *wóz albo przewóz*, *lelum polelum*, *esy-floresy*, *trele-morele* (pierwszy element o jedną sylabę krótszy niż drugi), ponieważ formy *wesoło* i *goło*, *ówdzie* i *tu*, *przewóz* albo *wóz*, *polelum* *lelum*, *floresy-esy*, *morele-trele* są nieakceptowalne i nie występują w polszczyźnie.

Nie są brane pod uwagę zbitki wyrazowe, w których obydwa elementy mają tę samą liczbę sylab, na przykład *bim-bam*, *czary-mary*, *figi-migi*, *gadka-szmatka*, *gadu-gadu*,

<sup>26</sup> O. Behaghel, *Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern*, „Indogermanische Forschungen” 1909, t. 25, s. 110-142.

<sup>27</sup> W. Mańczak, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 30.

<sup>28</sup> Por. np. B. Klebanowska, W. Kochański, A. Markowski, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1985, s. 116.

*hocki-klocki, hokus-pokus, kogel-mogel, koszałki-opałki, koziołek-matołek* ('osoba mało rozgarnięta'), *łapu-capu, pif-paf!*, *rach-ciach, stuku-puku, szast-prast, szuru-buru, śmigus-dyngus, Adam i Ewa, Amor i Psyche*.

Ilościowa weryfikacja analizowanego prawa, oparta na Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP), w pełni potwierdza działanie tej prawidłowości. Zbadano frekwencję 16 par konstrukcji współrzędnych, z których każda zawiera dwa rzeczowniki (wyjątkowo przymiotniki lub zaimki) połączone spójnikiem *i*. Jeden z elementów jest o jedną lub dwie sylaby krótszy niż drugi. Chodzi jednak nie o tych kilkanaście przykładów, tylko o ogólną liczbę ich wystąpień w NKJP, która wynosi prawie 5000 (dokładnie 4880), a to jest liczba na pewno wystarczająca do wyciągnięcia wniosków natury ogólnej. We wszystkich analizowanych parach połączeń występuje przewaga szyku: element krótszy – element dłuższy. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie szesnaście par konstrukcji wariantywnych, okaże się, że proporcje potwierdzające działanie badanej prawidłowości wynoszą 84,4% do 15,6%. Oznacza to, że na 4880 połączeń 4117 jest zgodnych z ustaleniami Behaghla, a tylko 763 ma szyk z elementem dłuższym na pierwszym miejscu, na przykład *bieda i dostatek* – 8 (88,9%), *dostatek i bieda* – 1 (11,1%); *ból i cierpienie* – 972 (90,6%), *cierpienie i ból* – 101 (9,4%); *ład i porządek* – 687 (91,4%), *porządek i ład* – 65 (8,6%); *sacrum i profanum* – 307 (95,9%), *profanum i sacrum* – 13 (4,1%)<sup>29</sup>.

Wpływ analizowanego prawa na szyk składników wynika prawdopodobnie ze względów eufonicznych – konstrukcje z elementem krótszym na pierwszym miejscu są łatwiejsze do wymówienia, brzmią w odczuciu użytkowników polszczyzny lepiej i łatwiej zapadają w pamięć.

Aby sprawdzić działanie prawa Behaghla w zestawieniach *imię – nazwisko*, wybrałem drogą losową z książki telefonicznej<sup>30</sup> 500 połączeń imion i nazwisk męskich oraz 500 połączeń imion i nazwisk żeńskich. Analizowałem nazwiska (połączone z imionami) zaczynające się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Ś, T, U, W, Z, Ż. Pomiąłem litery, od których w badanym zbiorze nazwiska się nie zaczynają (Ą, Ę, Ć, Ó, Q, X) lub jest ich bardzo mało (Ć, V, Y, Ź). Wybrałem 20 nazwisk męskich (połączonych z imionami) i 20 żeńskich zaczynających się od każdej z 25 liter, analizując pierwsze dwa z danej kolumny. Zakładam, że kolejność imię – nazwisko jest nadal naturalna dla polszczyzny, a jej odwrócenie, poza urzędowymi wykazami, występuje rzadko.

<sup>29</sup> M. Ruszkowski, *Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Behaghla*, „Język Polski” 2015, XCV, z. 4, s. 333–341.

<sup>30</sup> *Kielce. Powiaty: jędrzejowski, kazimierski, kielecki, pińczowski, włoszczowski 2011. Nowa książka telefoniczna*, Sosnowiec 2011.

**Tabela 1.** Stosunek długości (mierzonej w sylabach) imion i nazwisk męskich

| Wyszczególnienie                     | Liczba | Procent |
|--------------------------------------|--------|---------|
| Imię krótsze                         | 232    | 46,4    |
| Nazwisko krótsze                     | 75     | 15,0    |
| Jednakowa długość imienia i nazwiska | 193    | 38,6    |
| Razem                                | 500    | 100,0   |

Tabela 1 pokazuje, że analizowana prawidłowość znajduje potwierdzenie w połączeniach imion i nazwisk męskich. Element pierwszy (imię) jest krótszy w prawie połowie zestawień, niespełna 40% połączeń wykazuje jednakową długość imienia i nazwiska (co nie jest przedmiotem działania omawianego prawa), a tylko 15% ma imię dłuższe niż nazwisko. Tak więc zestawień potwierdzających działanie prawa Behaghla jest ponad trzy razy więcej niż połączeń, które temu prawu przeczą.

**Tabela 2.** Stosunek długości (mierzonej w sylabach) imion i nazwisk żeńskich

| Wyszczególnienie                     | Liczba | Procent |
|--------------------------------------|--------|---------|
| Imię krótsze                         | 105    | 21,0    |
| Nazwisko krótsze                     | 183    | 36,6    |
| Jednakowa długość imienia i nazwiska | 212    | 42,4    |
| Razem                                | 500    | 100,0   |

Dane zawarte w tabeli 2 nie potwierdzają prawa Behaghla. Tylko w co piątym zestawieniu imię jest krótsze niż nazwisko, ponad jedna trzecia połączeń ma krótsze nazwisko, a ponad 40% ma równą długość obu elementów. Generalnie jednak 63,4% zestawień nie ma dłuższego nazwiska. Ten stan rzeczy można uzasadnić dwojako.

Po pierwsze, imiona żeńskie są przeciętnie dłuższe niż męskie – jest wśród nich dużo imion długich, czterosylabowych, na przykład: *Aleksandra, Bernadeta, Bogusława, Bronisława, Genowefa, Katarzyna, Kazimiera, Leokadia, Magdalena, Małgorzata, Michalina, Mirosława, Romualda, Seweryna, Stanisława, Teodora, Weronika, Władysława*. Imion pięciosylabowych jest niewiele (np. *Emanuela, Hermenegilda*) i są nadawane rzadko. Część z nich jest derywowana od imion męskich, które tym samym są o jedną sylabę krótsze: *Bronisław – Bronisława, Bogusław – Bogusława, Kazimierz – Kazimiera, Stanisław – Stanisława* itp. Zdarzają się jednak wyjątki, na przykład *Aleksander – Aleksandra* (oba imiona czterosylabowe). Imion męskich czterosylabowych jest zdecydowanie mniej, na przykład *Amadeusz, Apoloniusz, Emanuel, Ireneusz*, pięciosylabowe jest chyba tylko jedno – *Bonawentura*.

Po drugie, kobiety bardzo często, wychodząc za mąż, zmieniają nazwiska. Wówczas względy eufoniczne doboru imienia do nazwiska (lepiej brzmi połączenie: człon krótszy – człon dłuższy) nie mogą odgrywać roli.

Zebrany materiał, obejmujący 1000 zestawień imion i nazwisk, dostarcza również innych obserwacji. Widać pewną ekonomię, gdyż w przebadanym zbiorze nie ma połączeń dłuższych niż ośmiosylabowe, na przykład *Mirosława Iwasiewicz, Katarzyna Ożarowska, Magdalena Romanowicz, Tadeusz Obarzanowski, Aleksander Urbanowski*. Zdecydowanie zaś przeważają zestawienia 4-6-sylabowe.

Istnieje kilka powodów, dla których brzmieniową organizację segmentu *imię – nazwisko* należy uznać za ważną. Z jednej strony chodzi o eufonię, którą (przynajmniej częściowo) można zbadać narzędziami językoznawstwa. Z drugiej – o to, co potocznie określamy ładnym brzmieniem, przyjemnym dla ucha połączeniem imienia i nazwiska. Taka refleksja zapewne towarzyszy rodzicom wybierającym imię dla dziecka. Jeśli wybór ten jest niefortunny pod względem fonicznym, bywa przyczyną zmiany imienia lub nazwiska. Jednak zastosowanie eufonii nie zawsze jest łatwe i możliwe do osiągnięcia, a zbadanie stopnia eufoniczności trudno oprzeć na w pełni obiektywnych kryteriach.

### Bibliografia

- Abramowicz Z., *Procesy fonetyczne w śródgłosie imion chrześcijańskich Podlasian w XVI i XVII wieku*, „Onomastica” 2021, LXV, s. 189-236.
- Auderska H., *Język jako tworzywo dzieła literackiego*, [w:] *Słowo piękne i prawdziwe*, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1987, s. 97-106.
- Bartmińska I., Bartmiński J., *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Olsztyn 1992.
- Behaghel O., *Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern*, „Indogermanische Forschungen” 1909, t. 25, s. 110-142.
- Długosz-Kurczabowa K., *Przedmowa*, [w:] J.S. Bystroń, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 5-14.
- von Essen O., *Fonetyka ogólna i stosowana*, przeł. A. Szulc, Warszawa 1967.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968.
- Hertmanowicz-Brzoza M., *Słownik wymowy. Postacie, nazwy, terminy historyczne*, Kraków 2000.
- Jakobson R., Halle M., *Podstawy języka*, autoryzowane wydanie polskie L. Zawadowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1985.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.
- Laskowski R., Pisarek W., *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

- Mańczak W., *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.
- Marczewska M., „Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam...”. *Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012.
- Niwiński A., *Bóstwa, kultury i rytuały starożytnego Egiptu*, Warszawa 1993.
- Paszek J., *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974.
- Podlawska D., Świętek-Brzezińska M., *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008.
- Polański K., *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.
- Ruszkowski M., *Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Behaghela*, „Język Polski” 2015, XCV, z. 4, s. 333-341.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960.
- Szczerbowski T., *Gry językowe w przekładach „Ulisses” Jamesa Joyce’a*, Kraków 1998.
- Szpyra-Kozłowska J., *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin 2002.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003.
- Wiśniewski M., *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, wyd. 4, Toruń 2001.
- Wójtowicz M., *Magiczne funkcje liczby trzy w medycynie ludowej*, „Acta Humana” 2012, nr 3, s. 111-122.
- Wójtowicz M., *Semantyka wybranych liczb w kulturze ludowej mieszkańców wsi*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2013, t. 13, s. 361-374.

### Eufonia połączeń polskich imion i nazwisk

**Streszczenie:** Przedmiotem rozważań jest w artykule eufonia interpretowana jako przyjemne brzmienie, unikanie połączeń głosek trudnych do wymówienia, zharmonizowanie strony dźwiękowej w połączeniach imion i nazwisk. Zestawienia *imię – nazwisko* mogą być traktowane jako fonetycznie harmonijne, ładnie brzmiące, eufoniczne albo jako brzmieniowo nieharmonijne, trudne artykulacyjnie czy wręcz kakofoniczne. Mimo że kryteria oceny eufonicznych walorów mowy są dość płynne, można przyjąć, iż w analizowanych połączeniach należałoby unikać: 1. rymów, 2. zestawiania obok siebie elementów, z których drugi (nazwisko) rozpoczyna się sylabą brzmiącą tak samo jak ostatnia sylaba wyrazu poprzedzającego (imienia), 3. łączenia imion i nazwisk brzmiących podobnie, 4. umieszczania obok siebie form zawierających w podobnych pozycjach te same głoski lub identyczne ich połączenia, 5. grup fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemiłe brzmiące. W praktyce od niektórych z wymienionych zasad odchodzi się z różnych względów. Do oceny stopnia eufoniczności zestawień imion i nazwisk można zastosować prawo językowe Behaghla. Mówi ono, że bardziej eufoniczne są połączenia dwóch elementów, z których pierwszy jest krótszy niż drugi (miarą długości jest liczba sylab).

**Słowa kluczowe:** eufonia, imię, nazwisko, prawo językowe Behaghla

### Euphony in Polish combination of first and last names

**Summary:** The subject of analysis in the article is euphony perceived as a pleasant sound, as avoidance of combinations of sounds difficult to pronounce and harmonization of sounds in combinations of first and last names. *First name – last surname* combinations may be perceived as phonetically harmonious, nice-sounding, euphonic, or as inharmonious sounds, difficult to articulate, or even cacophonous. Although the criteria for evaluating the euphonic qualities of

speech are quite different, it can be assumed that the following situations in the analyzed combinations should be avoided: 1. rhymes, 2. juxtaposing two elements, where the latter (surname) begins with a syllable sounding the same as the last syllable of the preceding word (first name), 3. combining first names and last names that sound similar, 4. putting next to each other forms containing the same sounds or identical combinations of them in similar positions, 5. creation of phonetic groups perceived as difficult to pronounce or having unpleasant sound. In practice, there are some an exception to the rule for various reasons. The Behaghel's law can be used to assess the degree of euphony of first and last names. It says that combinations of two elements, where the first one is shorter than the second one (the measure of length is the number of syllables), are more euphonious.

**Keywords:** euphony, first name, surname, Behaghel's linguistic law